



Scena z nowego polskiego filmu dźwiękowego pod tyt. „Dzikie pola“, reżyserii Józefa Lejtesa.



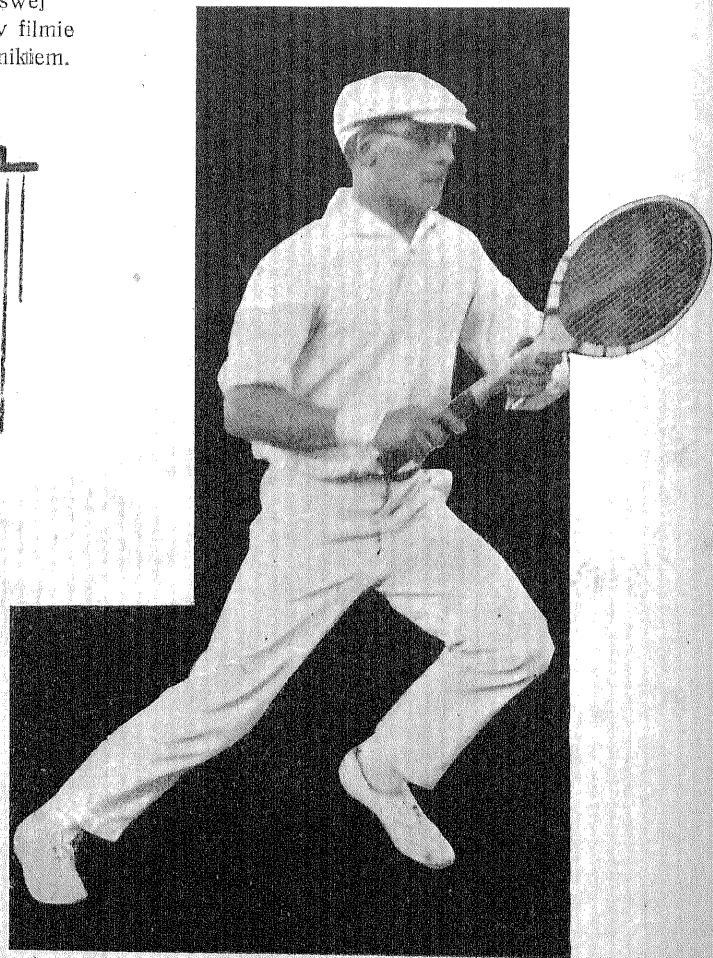
Kazimierz Krukowski
główny bohater komedji
„Ułani, ułani, chłopcy ma-
łani“.



Adolphe Menjou w swej
najnowszej kreacji w filmie
„Romans z porucznikiem“.



Jadwiga Smosarska kreuje główną rolę w
filmie „Rok 1914“. Partnerem jej będzie
Witold Conti, reżyserem Henryk Szaro.



Stolarow, jeden z najwybitniejszych ten-
nistów polskich na taśmie filmowej.



Conrad Nagel zaangażo-
wany do wytwórni „Uni-
versal“



Zazu Pitts niezrównana
komiczka charakterystyczna

Łódź w ilustracji

DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK. VIII.

NIEDZIELA, dnia 31 stycznia 1932 roku.

Nr. 5.

Nad mogiłami weteranów.



W dniu 24 stycznia r. b. staraniem Federacji Obrońców Ojczyzny, w rocznicę powstania styczniowego odbyła się podniosła uroczystość uczczenia pamięci weteranów, których liczne mogiły znajdują się na starym cmentarzu katolickim. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, organizacji Obrońców Ojczyzny i hufce szkół ne P. W. ze sztandarami. Na zdjęciu widzimy uczestników uroczystości, składających wieńce na mogiłach weteranów powstańców.

Fot. A. Meyer. Tel. 108-81.

TEATRALJA.

Nowe „Damy i Huzary“. — Interesujące zapowiedzi. — Anglicy w Pradze. — Z teatrów wiedeńskich. — Drobiazgi z za kulis. —

Wystawienie „Damy i Huzarów“ w stylu karnawałowej groteski jest oryginalnym pomysłem dyr. Jaracza, któremu dzielnie sekundował — jeśli chodzi o dekorację, kostjomy etc. znany malarz — karykaturzysta p. J. Zaruba. Że w tej pełnej szalony uciechy parodji, którą pokazuje obecnie „Ateneum“ Fredry pozostało bardzo wiele, to rzecz bezsporna i oczywista. Ale w ramach powziętej koncepcji reżyserskiej Jaracz dał realizację interesująco zabawną, wywracającą z umysłu jakby do góry nogami uświęcone tradycje Groteskowa charakteryzacja aktorów, szar-

żowane kostjomy i dekoracje, które — jak ktoś dobrze powiedział — „ryczą z uciechy wszystkimi kolorami tęczy“, dobrze podtrzymują swoisty styl przedstawienia, należącego bezwzględnie do najciekawszych w działalności artystycznej teatru „Ateneum“. Wśród wykonawców — pp. Chmielewskiego i Łuszczewskiego, Perzanowską, Buczyńską i Daszyńską, należy postawić na czele godnych wyróżnienia.

Kuch repertuarowy w teatrach warszawskich przybiera żywe tempo. Jesteśmy w przededniu szeregu bardzo frapujących premier i inscenizacji, wśród który — chwala Bogu! — twórczość polska nie jest zapomniana. Więc Teatr Polski wystawił Kaz. Czyżewskiego „Virtuti Militari“, sztukę wojenną, odtwarzającą fragment historii Legjonów; omówimy tę nowość w najbliższą niedzielę. W Narodowym — najbliższą premierą będzie „Don Carlos“ —

Schillera, w przekładzie znanej poetki Kaz. Iłakowiczówny. Teatr Nowy wystawia „Święty Płomień“ — Somerset Maughama, a następnie — „Skiza“ — Zapolskiej. W Letnim szykuje się premiera nowej sztuki W. Rapackiego p. t. „Wesoły wspólnik“, z udziałem takich asów, jak Fertner, Cwiklińska, Leszczyńska. Wznawia poza tym Letni uroczyste sympatycznych łobuzów „Wicka i Wacka“ — Przybylskiego. W dalszej perspektywie jest wystawienie nowej sztuki L. Verneuil „Bank Nemo“, granej obecnie z dużym powodzeniem w Paryżu i Berlinie. „Ateneum“, pragnąc zawsze mieć coś ciekawego w zapasie, rozpoczyna próby z misterjum p. Ewy Szełburg — Zarembiny p. t. „Ecce Homo“. — Teatr na Zoliborzu o którego powstaniu już wspominaliśmy, wystawia na inaugurację trzy obrazy z „Róży“ Żeromskiego w oryginalnej inscenizacji artysty - malarza p.

I. Galla. — Wreszcie zespół „Reduty“ ma na warsztacie aktorskim sztukę p. Morozowicz-Szczepkowskiej p. t. „Anna i Monika“. — W Małym jedną z najbliższych premier ma być sztuka p. Marji Kuncewiczowej o nieustalonym jeszcze tytule. Dość chyba na jeden raz!

Ogromne powodzenie zyskała sobie w Pradze Czeskiej znana trupa angielskich aktorów p. n. „English Players“, odbywająca tournée po Europie. Związczą wielki sukces odnieśli znakomici Anglicy w sztuce E. M. Delafielda p. t. „To see ourselves“. Jest to jakby szereg dialogów na tematy błahe, codzienne, obracające się w kręgu zagadnień życia rodzinnego. Mistrzowską gra wydobywa jednak z tej codzienności życiowej, ze słów i sytuacji małżeńskich głębsze znaczenie przez nadanie im barwy i pogłębienie treści.

Teatr rosyjski cieszył się — mimo surowy reżim sowiecki — pewną autonomją artystyczną, niewątpliwie dzięki swemu wysokiemu poziomowi, uznawanemu nawet przez bardziej kulturalną część komunistycznego społeczeństwa. Obecnie jednak zachłanna dyktatura Stalina pragnie położyć swą ciężką łapę i na tym odcinku życia społecznego, i poczyną w tym kierunku dokonywać wypadów. Usłudni literaci sowieccy dowodzą coraz głośniej, że teatr należy przekształcić na „szkołę komunistycznej reorganizacji świata, dlatego też trzeba usunąć „idealistycznie ujęte postacie burżuazyjne“ ze scen teatralnych, a zastąpić je przez „prawowierne“ postacie komunistów komsomolców, czekistów i t. p. Obecnie istniejący teatr uznano ostatecznie za „reakcyjny“ i dojrzały do zburzenia. Zastąpić go ma teatr „proletarjacki“, od rzucający „zgniły idealizm burżuazyjny“ i kierowany przez ludzi, którym „obce są wahania oportunistyczne w ustosunkowaniu się do komunizmu“... Naturalnie, że te dyktatorsko - partyjne kryteria, w zastosowaniu do spraw sztuki teatralnej, nie przyniosą jej żadnego pożytku, raczej okażą się zgubne i fatalne w praktyce.



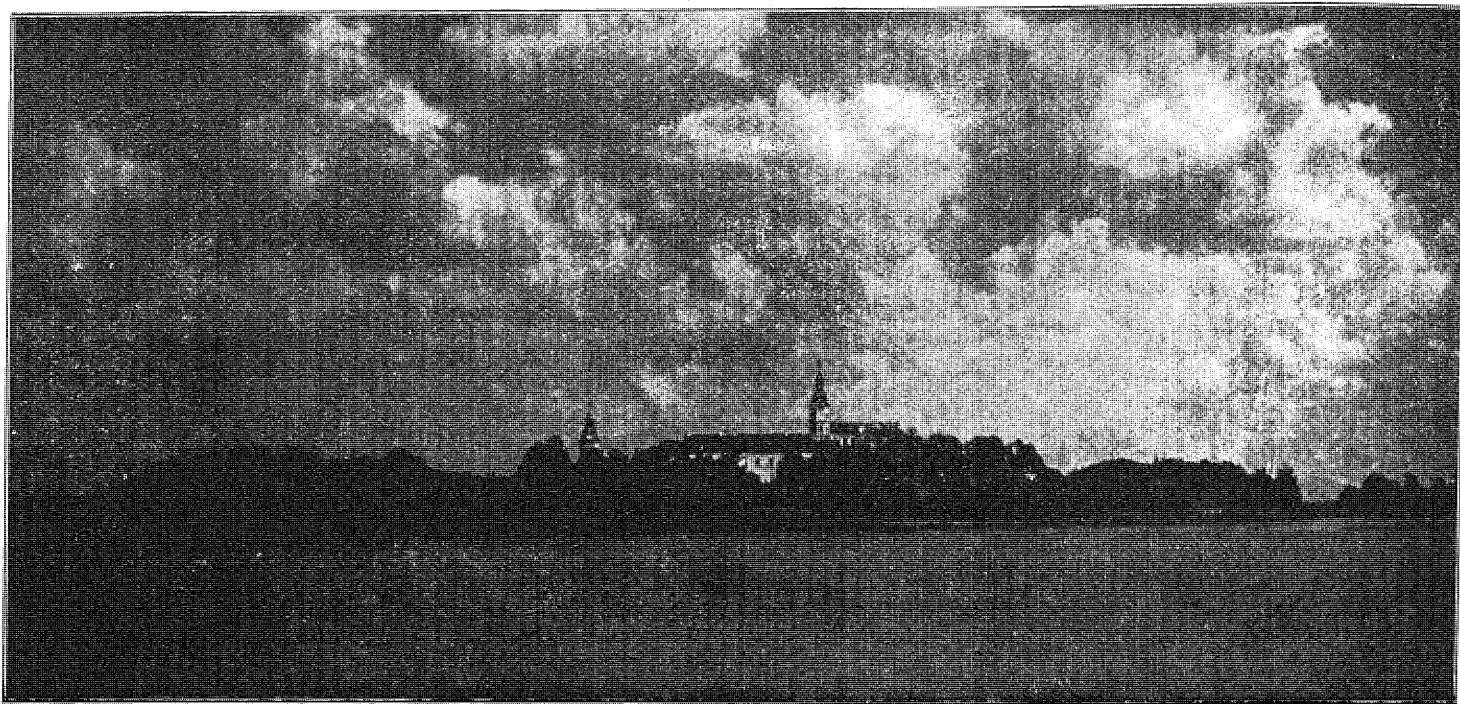
Działka najbiedniejsza, przebywająca w ochronce przy parafji Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi ul. Kopernika. Na zdjęciu fragment zajęć w przedszkolu.

Na dyrektora wiedeńskiego Burgteatru, pierwszej austriackiej sceny państwowej powołany ostatnio został Hermann Röbbeling, dotychczasowy dyrektor teatrów w Hamburgu. Röbbeling rozpoczął swą karierę aktorską w mniejszych teatrach niemieckich, zaś w r. 1908 powołany został na słynną scenę meiningenską, gdzie grywał role bohaterskich ojców i charakterystyczne. Tu już wykazał również swoje zdolności reżyserskie i kierownicze, które następnie rozwinął w całej pełni jako dyrektor teatru „Thalia“ w Hamburgu, do kąd powołany został w początkach wojny światowej. Po kilkunastu latach powierzono mu kierownictwo drugiego hamburskiego teatru („Deutsche Schauspielhaus“), a obie te sceny osiągnęły w tym okresie nie-

zwycięski stopień artystycznego rozwoju. Röbbeling uchodzi za działacza teatralnego o wyjątkowej pracowitości i energii; dość powiedzieć, że np. w przeciągu r. 1931 wystawił w Hamburgu ok. 40 nowych sztuk, nie licząc różnych wznowień i przeróbek inscenizacyjnych. Godzi się podkreślić, że nowy dyrektor Burgteatru jest — w swej pracy reżyserskiej zdecydowanym zwolennikiem i kultywatorem gry zespołowej.

Jeden z teatrów w Madrycie wystawił nową sztukę G. Herczega „Wunder Bar“ pod zlokalizowanym tytułem: „Noches de cabaret“. Kostjomy do tej nowości wykonano w Paryżu, koszty zaś inscenizacyjne wyniosły ogółem ok. 200.000 pesetów.

Delta.



Nieśwież, ogólny widok na zamek.



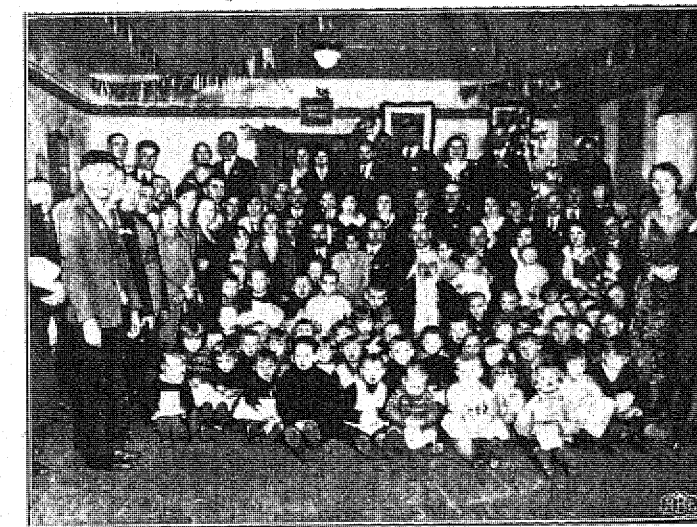
Dowborczycy przed swym lokalem przy ul. Piotrkowskiej w dniu dorocznego „Opłatka“.



Grupa Dowborczyków, nagrodzonych Krzyżem powstańcym 1-go polskiego korpusu z płk. Szulborskim na czele.



„Gwiazda“ dla najbiedniejszych dzieci, urządzona w oddziale 9. Związku Strzeleckiego. Wśród gości obecni pp. Elsesser Nie dzielski maj. Janowski, komendant por. Balcerzak i prezes zarządu p. Błaszczyski.



„Choinka“ organizowana przez P. P. S, dawną frakcję rewolucyjną, dla dzieci inwalidów przy tej organizacji.

Głos siedmiu stacyj.

Ze wszystkich wynalazków ostatniej doby, najszybciej przyjęło się bodajże radio. Po kilku latach działalności towarzystw radiowych w poszczególnych państwach, liczy świat 70.000.000 słuchaczy, którzy korzystają z programów 1110 stacyj nadawczych. Jak błyskawiczne jest tempo rozwoju radjofonji wykazuje statystyka, która mówi, że w roku 1922 posiadała Europa zaledwie siedem stacyj nadawczych, podczas gdy obecnie jest ich przeszło dwieście.

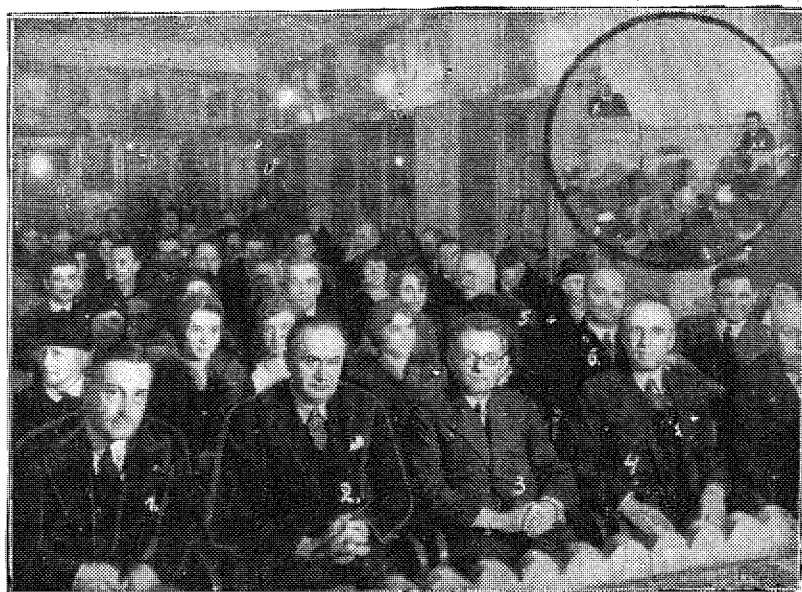
Dopiero gdy się zapozna z temi cyframi, gdy się uprzytomni sobie, że aż 70.000.000 ludzi słucha dzisiaj radja, a cyfra ich wzrastać będzie z miesiąca na miesiąc uwypukla się potęga radjofonji. Aparat radiowy, który jeszcze kilka lat temu dostępny był garstce wybranych, stał się dzisiaj niemal — że „artykułem pierwszej potrzeby“ dostępnym dzięki potaniu produkcji odbiorników nawet i ludziom niezamożnym.

Radjofonja polska dysponująca dzisiaj siedmioma stacjami nadawczymi i szczytująca się najsilniejszą, jak dotychczas, stacją nadawczą świata w Warszawie, zdobyła sobie zagranicą ogromną ilość przyjaciół i zwolenników. To werbowanie zagranicą przyjaciół następuje dzięki programom i zasięgowi przedewszystkiem centralnej stacyj warszawskiej, a następnie dzięki popularności stacyj katowickiej i jej zagranicznej skrzynki pocztowej.

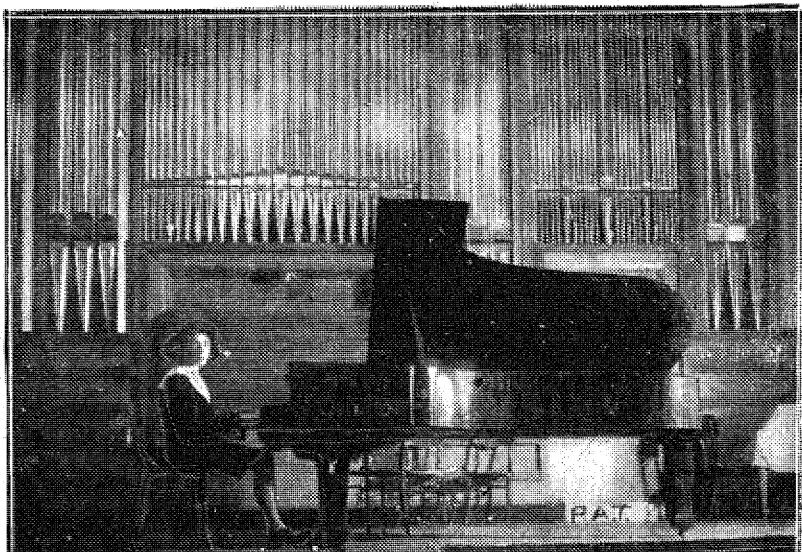
Rezultaty tej propagandy radiowej na terenie zagranicznym osiągnięte w stosunkowo krótkim czasie, są ogromne. Codzienna poczta napływająca do „Polskiego Ra-



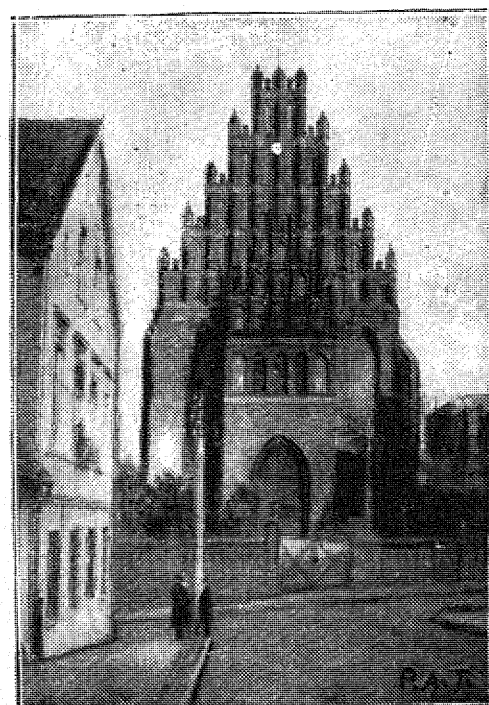
Pan Prezydent Rzplitej wśród weteranów walki o wolność na uroczystym przedstawieniu sztuki H. Czyżewskiego „Virtuti Militari“ w Warszawie.



W stowarzyszeniu Młodych Słowian w Warszawie odbył się wieczór jugosłowiański p. n. „August Szansa, słynny pisarz chorwacki“. Na zdjęciu widzimy uczestników wieczoru.



Na ilustracji 15-letni fenomenalny pianista Tadeusz Stefański, który koncertował w Konserwatorium Muzycznym w Warszawie.



Kościół po Dominikański w Chełmie na Pomorzu, zbudowany w latach 1250 — 1350.

dja“ w Warszawie i Katowicach przysposi dużą ilość listów od słuchaczy, zagranicznych, którzy donoszą, iż stale słuchają centralnej stacyj polskiej i, że stacyj warszawska jest jedną z nielicznych zagranicznych stacyj, której programy można bez trudu odbierać w różnych zakątkach Europy i nie tylko Europy.

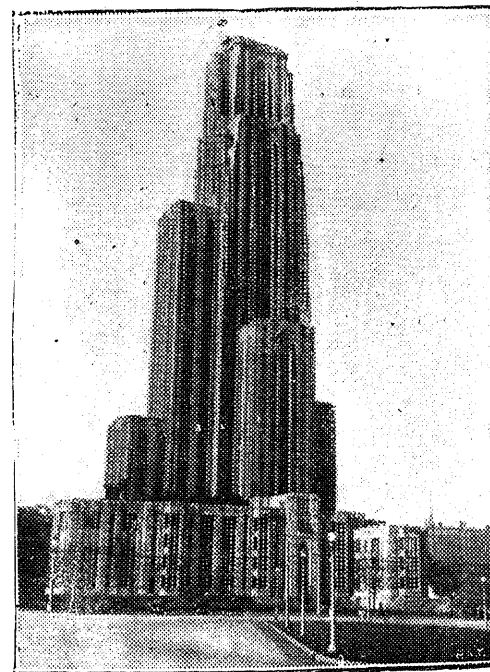
Listy od obcych oddalonych nieraz o tysiące kilometrów przyjaciół wskazują, że autorzy ich dzięki słuchaniu programów polskich stacyj nadawczych uczą się geografji i historii Polski. Już żaden z nich adresując list do Warszawy czy Katowic nie uplasuje miast tych np. w Rosji lub Niemczech, jak to niestety, często jeszcze niedawno się zdarzało. Słuchacze zagraniczni: Anglicy, Niemcy, Grecy, Francuzi, Arabowie, „chwytając“ falę warszawską na swój aparat, studjują pod wpływem usłyszanych programów, które im się tak podobają kartę geograficzną powojennej Europy i zaznajamiają się z położeniem Polski i stacyj polskich. To też w wielu wypadkach zagraniczni korespondenci podają nawet odległość w kilometrach, dzielącą ich od Warszawy, względnie Katowic.

Z przyjemnością czyta się list Anglika, zamieszkałego w Szkocji, który dziękuje za sobotni koncert Chopina, czy też list Niemca mieszkającego w Konstantynopolu, który wysłuchawszy śpiewu Ady Sari, śpieszy podziękować artystce i stacyj za wysłuchaną audycję. Listów tych przychodzi mnóstwo, a na każdym z nich widnieje bez błędu napisany adres — Warszawa. Są to rezultaty codziennych audycyj polskich rozgłośni, rezultaty zapowiedzi speakerów polskich stacyj rozbrzmiewające w eterze międzynarodowym, rezultaty koncertów międzynarodowych i odczytów propagandowych nadawanych w językach obcych. Głos siedmiu polskich



Dorothy Jordan i Ramon Novarro, jeden z najsympatyczniejszych „duetów“ filmowych.

rozgłośni, to głos propagujący codziennie polskiej stacyj nadawczej przez znaczny procent 70.000.000 rzeszy słuchaczy światy. słyszany dzięki najsilniejszej w świecie światy.



Świątynia wiedzy w Pitsburgu, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.



Na ilustracji widzimy na tle smętnego i monotonnego krajobrazu polskiego chłopca, zwożącego siano przy pomocy krowiego zaprzęgu.

Jak pracowali dziennikarze japońscy podczas walk nad rzeką Nonni.

Zdarzenia, które rozgrywały się w okolicach Cickaru w Mandżurji były tak interesujące, że nie dziwnego, że zjechali się tam dziennikarze niemal z całego świata. Najwięcej oczywiście przybyło ich z Japonji. Natychmiast po rozpoczęciu pierwszych utarczek nad rzeką Nonni przybyli na miejsce walk sprawozdawcy wszystkich wielkich dzienników japońskich i agencji telegraficznych.

Japońscy dziennikarze zmuszeni byli znosić wszelkie utrapienia wojenne wspólnie z żołnierzami a to dlatego, że ze względu na brak połączenia pomiędzy Taonanem a pierwszą linią zmuszeni byli przebywać w bliskości frontu, ba nawet w okopach.

Oprócz korespondentów każde pismo wysłało na front fotografów i kino — operatorów, którzy ryzykując swe życie dokonywali zdjęć ciekawych epizodów utarczek i walk. Aby sprawozdania i fotografie bezpiecznie mogły być dostarczone na miejsce przeznaczenia, trzeba było korzystać z rozmaitych sposobów: środków komunikacyjnych. Jedną z największych japońskich agencji informacyjnych „Dencu“ miała do dyspozycji samoloty. Własne samoloty agencji wznosiły się nad pasmem położonym bezpośrednio za frontem i lądowały w Mukdenie, gdzie uzyskane informacje oddano drugiemu samolotowi, który odwiózł je do Geizanu, skąd trzeci samolot zabrał je wprost do Tokio.

Wspomniana agencja wykładała olbrzymie kwoty, aby mieć najściślejsze informacje dla obsługiwanych przez nią dzienników. Rzeczywiście też potrafiła sprostać swym zadaniom, tak, że dzienniki otrzymywały informacje w ten sam dzień, w których zostały napisane na froncie.

Dziennikarze i sprawozdawcy wojenni pracowali naprawdę w nadzwyczaj trudnych warunkach, o czym świadczy następujący fakt: W czasie ostatnich walk o Cickar dziennikarze znaleźli się w linii czołowych oddziałów. Ponieważ dostawa żywności napotkała na jakieś nieprzewidziane przeszkody, dziennikarze zmuszeni byli głodować, nie zabrawszy z sobą poprzednio nic, prócz zmarznięte-

go ryżu. Aby przynajmniej trochę zaspokoić głód, czołgali się do trupów, spodziewając się znalezienia przynajmniej troszkę stawy w ich plecakach.

Tylko dzięki takiej ofiarności i poświęceniu ze strony sprawozdawców dzienniki japońskie mogły być doskonale informowane o przebiegu operacji wojennych i miały do dyspozycji mnóstwo ilustracji z placu boju.



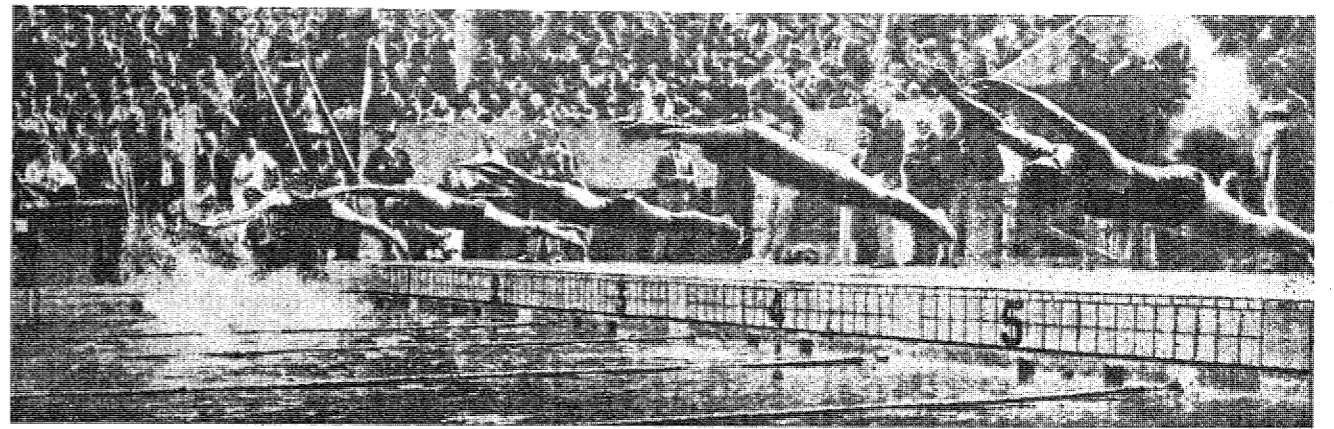
Glorja Swanson w swej nowej roli w filmie p. n. „Ach, ta wdowa“.



Zima na Polesiu Konstantynowskim. Olbrzymia ślizgawka służy młodzieży do zaprawiania się w sporcie łyżwiarskim.



Tradycyjny „opłatek“ dla rodzin strzeleckich w oddziale I-szy Zw. Strzeleckiego — śródmieście.



Start na 100 metrów stylem dowolnym na mistrzostwach Europy.



Jasieńska i Lewinówna dwie rekordzistki polskiej lekkoatletyki.

REFLEKSJE.

Ledwie dzieciątka taka maleńka
Prawie bezmyślnie na świat spojrziała
Buźkę jej grymas dziwnie wykrzywił
I rzewnie czegoś wnet zapłakała.

Czemuż to nigdy żadne maleństwo
Pierwej do życia się nie uśmiecha?
Szyby już rychłej o tem wiedziało
Że życie to smutek, a nie uciecha?

Czyżby przeczuło ono już naprzód,
Że żyć to znaczy cierpieć na ziemi.
I mimo czulej pieszczoty matki—
Płacze dziecina łzami rzewnymi.

Może wyczuwa cicha listotka,
Że życie ludzkie to ducha szkoła,
Wiele przecierpieć na ziemi trzeba,
Zanim się szczęście osiągnąć zdoła.

Kiedy je człowiek czasem uchwyci,
Choć najgoręcej tuli w ramiona,
Smutek zawziętą walkę z nim wleździe,
I... przeciwnika wkrótce pokona!

Tak więc w życiowym błędnym kółku
Z troską... ma szczęście człowiek spoziiera,
A nienuchwytnie goniąc zjawisko
Zmęczony walką wreszcie... umiera.
Irena L-ska.



Najnowsze opracowanie wspaniałego filmu „Dwaj malcy“. — Film wyświetlany jest w kino teatrze „Czary“ w Łodzi.



Scena ze znakomitego filmu polskiego „Dzięki pola“ realizacji Józefa Lejtesa.



„Halke“ według opery Stanisława Moniuszki, święci na ekranach polskich wielkie triumfy.



Jeanette Mac Donald, bohaterka „Parady miłości“ i „Monte Carlo“ w filmie pod tyt. „Aferą męzatką“.



Scena z nowego filmu amerykańskiego p. t. „Proces Mimi Bellamy“



Dwie najbardziej popularne „gwiazdy“ polskiego filmu — Zofia Batycka i Jadwiga Smosarska.



Łódź w ilustracji

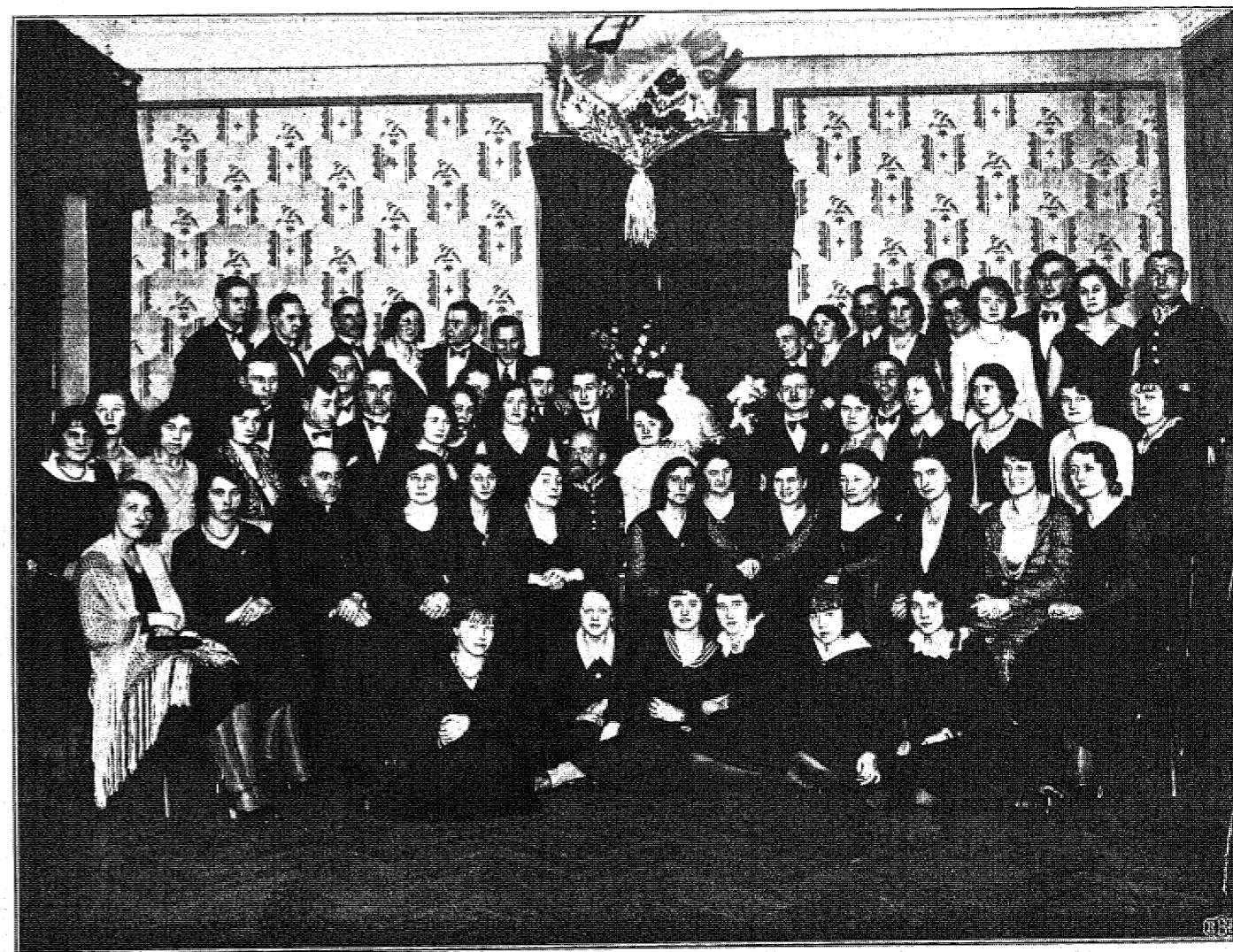
DODATEK NIEDZIELNY DO „KURJERA ŁÓDZKIEGO“.

ROK. VIII.

NIEDZIELA, dnia 7 lutego 1932 roku.

Nr. 6.

Piętnastolecie drużyny harcerskiej im. Kl. Hoffmanowej.



Dnia 31-go ubiegłego miesiąca harcerska drużyna żeńska imienia Kl. Hoffmanowej obchodziła piętnastolecie swego istnienia. Na ilustracji widzimy uczestników bankietu z opiekunem drużyny pułkownikiem Polkowskim, Ks. Millerem inspektorową Z. Wilczyńską, doktorową Kurylukową, drużynową Stanisławą Bossówną i miejscowymi władzami harcerskimi.

Fot. A. Meyer. Tel. 108-81.